

GAZETA MALARSKA

PISMO POŚWIĘCONE MALARSTWU DEKORAC., LAKIERNICTWU i POZŁOTNICTWU
ORGAN ZWIĄZKÓW CECHÓW MALARSKICH i LAKIERNICZYCH

Wychodzi na początku każdego miesiąca

Redakcja i Administracja: „P A R” POZNAŃ		Aleje Marcinkowskiego nr. 11 Telefony 4476, 3815, 2231 i 2235		WARSZAWA		ulica Bracka 17 Telefon 515-24	
Oddziały:	BYDGOSZCZ Dworcowa 72 Tel. 721	KATOWICE Dyrekeyjna 10 Tel. 1780	KRAKÓW Rynek Gł. 46 Tel. 366	LWÓW Akademicka 14 Tel. 4544	POZNAŃ 27 Grudnia 18 Tel. 2231	TORUŃ Szeroka 46 Tel. 711	

Nr. 9

Wrzesień 1930

Rok III

TREŚĆ: Odezwa do wszystkich Cechów i Stowarzyszeń Malarskich i Lakierniczych Rzeczypospolitej Polskiej. — Szczególna wartość prasy fachowej. — Z. Ulatowski: O podtrzymanie wartości rzeczowych przez malowanie. — Dr. L. Rządkowski: Farby z brzozy aluminjowej. — L. Juńczyk: Spoiwa mineralne. — H. Majkowski: Wystawa współczesnej sztuki chrześcijańskiej w Antwerpji. — Jak postąpić w razie kradzieży weksła. — Ulgowe egzaminy czeladnicze i mistrzowskie. — Finalizacja prac przygotowawczych do II-ch Targów Północnych w Wilnie. — O reformę sposobu rozpisywania przetargów na dostawę dla rzemiosła. — A. Luz: Potrzeba Banku Rzemieślniczego. — Kronika Cechowa. — Sprawy rzemieślnicze. — Porada zawodowa.

ODEZWA

Do wszystkich Cechów i Stowarzyszeń Malarskich i Lakierniczych Rzeczypospolitej Polskiej

Szanowni Koledzy.

Coraz to więcej skomplikowane problemy gospodarcze i coraz to cięższe czasy, jak to powszechnie wiadomo, przyczyniają się do katastrofalnego położenia naszego zawodu.

Każdy z nas odczuwa potrzebę przeciwstawienia się stale pogarszającym się stosunkom, lecz nawet najusilniejsze starania jednostki i najbardziej wyteżona praca każdego z osobna nic nie poprawia, ponieważ nie przedstawiają dostatecznych sił obronnych. Znaczne są przeciwności na drodze ku podniesieniu naszego zawodu, to też wielkiej potrzeba siły, aby je pokonać. Tą wielką siłą ma być połączenie wszystkich jednostek w jeden wielki, potężny związek. **Potrzeba, aby wszyscy mistrzowie należeli do cechów, a wszystkie cechy do związku.**

Praca już jest rozpoczęta, związek istnieje dwa lata, a mimo to znaczna ilość cechów nie uważa za obowiązek stanąć w szeregu walczących w celu wzniosłym, poprawy bytu, polepszenia stosunków i podniesienia zawodu. Nie należymy do rzędu ludzi, którzy pragną, aby inni za nich pracowali. Samodzielnymi jesteśmy. Sami damy sobie radę, jeżeli przestaniemy narzekać, a rozpoczniemy działać. Lecz nie jednostki a wszyscy, ilu nas cała Polska liczy!

Już rzucona jest inicjatywa podjęcia szerokiej akcji w celu przysporzenia pracy i ukrócenia bezrobocia; w czyn zamienimy rezolucje, przyjęte na zjeździe związkowym w Poznaniu; wyteżymy dążność ku urzeczywistnieniu celów, objętych statutem związku; zbadamy wszystkie potrzeby naszego zawodu i wzniesiemy go na właściwy mu poziom.

Lecz do wypełnienia tych zadań potrzeba zespolenia wszystkich cechów i wszystkich kolegów. **Wzywamy zatem do przejęcia się ideą związku i wstąpienia w jego szeregi.**

Z koleżeńskim pozdrowieniem

**Zarząd Związku Chrześcijańskich Cechów Malarskich i Lakierniczych
Rzeczypospolitej Polskiej z siedzibą w Poznaniu.**

Ulatowski — prezes

Wrembel — skarbnik
Każmierczyk

Baranek — sekretarz

Hartman

Szczególna wartość prasy fachowej w trudnych czasach

Jest ona koniecznie potrzebnym przyjacielem i doradcą.

Jeden z współpracowników naszych komunikuje nam: W warunkach trudnych pod względem ekonomicznym, gdzie wszędzie brak potrzebnych płynnych środków, gdzie warunki utrzymania pracy są trudne, a płace niskie, gdzie koszty i świadczenia różne szczególnie dają się odczuwać, istnieje dążenie ogólne, aby niepotrzebnych wydatków unikać i oszczędzać. Rzeczą znaną jest, że oszczędności rozpoczyna się przy pismach zawodowych i ogłoszeniach, z powodu, że istnieje mniemanie, że można się w pierwszej linii bez nich obyć. Widzi się te tylko wydatki i nie uprzątnia sobie, że wydatki te nie są wyłącznie natury administracyjno-technicznej, ale że pisma fachowe, zarówno jak i ogłoszenia są w rzeczywistości czynnikami produktywnymi i wpływającymi na rozwój przedsiębiorstwa, wzgl. mogącymi się łatwo niemi stać, gdy się takowe prawidłowo zrozumie i z pożytkiem wykorzysta.

Zdanie, że pisma zawodowe i ogłoszenia służą więcej celom reprezentacyjnym i przedstawiają zupełnie niepotrzebną pozycję wydatków, jest błędne i wynika z tego, że zainteresowani nie wgłębiają się w istotę pism fachowych oraz ich treści i nie poznali dostatecznie istoty reklamy, nie wiedząc, jak działa treść prasy zawodowej oraz propaganda przy pomocy ogłoszeń na przedsiębiorstwo i jak je mogą popierać.

Nieznajomość ta i niedoświadczenie pochodzą stąd, że poświęca się za mało uwagi pismu fachowemu i jego treści, że się co prawda pismo zawodowe przyjmuje i je odkłada, nie rzuciwszy nawet okiem na jego treść i na ogłoszenia w nim zawarte. Często nie wertuje się nawet pisma fachowego, aby się przynajmniej zorientować, co ono zawiera. Jeszcze mniejsze zainteresowanie istnieje nieraz, aby jedno i drugie, co każdego zawodowca powinno zainteresować, przeczytać. Z góry oświadcza się, że pisma zawodowe są niepotrzebne i zbędne, traktując je temsamem jako rzecz podrzędną. Gdy jednak koledzy zawodowi zwracają innym uwagę na prasę zawo-

dową, mówi się o teorii i praktyce, o zielonym stoliku i o uczonych, którzy wszystko chcą wiedzieć lepiej. W momencie nie przychodzi nikomu na myśl, że teoria i praktyka są rzeczami nierozdzielniemi, że każdy czyn winna wypełniać pewna idea i go kierować i że życie praktycznie stale stoi pod wpływem i kierownictwem ducha, co jest rzeczą nieodzowną, chcąc osiągnąć pewien wytknięty cel. Przeocza się tu też, że ludzie nauki i praktyki również pracować muszą z konieczności ręka w rękę, z którego to powodu dla praktyka prasa fachowa jest koniecznością, że chce mu być przyjacielem i doradcą.

W rzeczywistości rzecz się ma tak, jak powiedzieliśmy. Prasa fachowa zajmuje się ustawicznie kwestjami interesującymi praktyka. Utrzymuje go ona na bieżącym w kwestji nowych maszyn, wynalazków i metod pracy, w kwestji możliwości poprawy własnego przedsiębiorstwa, w kwestji ważnych zagadnień zawodowych. Jest ona jakoby wieżą świetlną, która wysyła ustawicznie nowe pęki promieni światła w ciemności stosunków czasu, oświetlając je wszechstronnie, dzieląc dobre i pożyteczne od niepożytecznego i wskazując każdemu rafy i skały podwodne. Czyni ona więcej jeszcze, bo przyswaja sobie troski i kłopoty każdego z osobna, stając się organem **samopomocy** oraz równocześnie wspólnej pracy. Poszukuje ona rozwiązania każdej kwestji i wskazuje każdemu, jak on może przedsiębiorstwo swe nastawić, ulepszyć, jak może je uczynić produktywniejszym, ekonomiczniejszym, aby móc wspólnie z kolegami zawodowcami stosunki zawodowe utrwalić oraz ulepszyć.

Kto prasę fachową czyta i ją studjuje, ten ją umie ocenić. Stwierdził on od dawna, że jest ona w rzeczywistości jego najlepszym przyjacielem i doradcą, wykonującym w rzeczywistości pracę produktywną i przynoszącą korzyści dla przedsiębiorstwa, a który dopomaga do podniesienia i pomnożenia sukcesów ekonomicznych. Stąd nie chce on się z nią nigdy rozstawać, a szczególnie w czasach gospodarczo trudnych, z powodu, że właśnie w takich czasach nie można pozostać bez wskazówek i współpracy prasy fachowej.

L. R.

Z. Ulatowski

O podtrzymanie wartości rzeczowych przez malowanie

Wiadomo powszechnie jak wielką wartość przedstawiają najrozmaitsze obiekty nieruchome jak domy, mosty, hangary, konstrukcje żelazne, różne ogrodzenia, pergole i wiele innych, przedewszystkiem dla ich właściciela, a również i dla ogólnej gospodarki krajowej. Niemniej dużą wartość posiadają wszelkie urządzenia wewnątrz domów mieszkalnych, siedzib urzędowych, kościołów, szkół, koszar wojskowych, fabryk, etc. razem z wszelkimi ruchomościami jak: meble i różne przedmioty użytkowe czy zdobnicze. Wiemy jednak wszyscy, jak łatwo wszystkie te drogie przedmioty ulegają zepsuciu, tracą wartość i

przynoszą szkody ogromne o ile zawczasu i stale ich się od niszczyielskich wpływów nie ochrania. Wiemy, że rdza żre żelazo, że wpływy atmosferyczne, mgła, wilgoć, deszcze i śniegi, żar słoneczny, daleki dym, sadze, pył i gazy różnolite powodują gnienie, pleśń, grzyb jak również zwietrzenie wszelkich zbudowanych obiektów i urządzeń, obniżając przeto ich wartość.

Poza stratami rzeczowymi owe wpływy niszczyielskie, o ile chodzi o mieszkania, szkoły, szpitale itd. powodują szkody może jeszcze poważniejsze, przez ujemne oddziaływanie na zdrowie mieszkańców, wytwarzają miliony zarazków

i bakterji przez co są rozsądnymi chorobami i epidemij. Zabiegi gospośki domowej nad utrzymaniem porządku przez szorowanie i mycie mają wartość problematyczną, bo wsiąkająca w surowe podłogi i szczeliny woda, powoduje wilgoć i pleśń, które wytwarzając zaduch i zgniliznę i ułatwiają znakomicie wyleganie się robactwu, nie mówiąc już o tem, że niszczą same podłogi. To samo odnosi się do mebli, szczególnie kuchennych i tych wszystkich, które służą do przechowywania potraw, jak niemniej do mebli sypialnych. Trudniej utrzymać w porządku tym sposobem ściany i sufity, na których nagromadzony z latami kurz, w połączeniu z wyziewami i parą jest niejako „wytwórnia“ zarazków chorobotwórczych. Nietylko więc utrata wartości realnych, lecz również względy higieniczne nakazują nam szukać środków zaradczych, któreby — konserwując owe wartości — zarazem chroniły nas od chorób.

Straty materialne i zdrowotne spowodowane wykazanymi wpływami mają trzeciego towarzysza, który aczkolwiek „dotykalnie“ odczuwać się nie daje, jest jednak wstrętnym ponieważ wzbudza odrazę w każdym kulturalnym człowieku. Obszarpane domy, zabrudzone mieszkania, gnijące płoty, zardzewiałe ogrodzenia, stwarzają rażąco ohydny obraz, świadczący, że właściciele tych obiektów to ludzie bez poczucia piękna i bez kultury.

A niestety obecnie tak wiele widać tego zniszczenia na ulicach miejskich ujętych w szeregi odrapanych fasad domów, w podwórzach kamienic, w klatkach schodowych jak i w mieszkaniach samych. Zwiertzałe ramy okien ledwie się jeszcze trzymają na zardzewiałych zawiasach, do sieni wchodowych strach wchodzić, w podwórzach tylnych z elewacji sypie się na głowę, w mieszkaniach robactwo żre podłogi, w łazienkach i kuchniach tynki odpadają z ścian i sufitów.

Zaniedbanie to oczywiście powojenne, wywołane zubożeniem właścicieli realności, bo przed wojną starania o podtrzymanie wartości uważał każdy posiadacz za jeden z pierwszych obowiązków i przestrzegał pilnie aby nic z tej wartości nie utracić. A że znakomitym środkiem ochronnym, znanym od wieków jest pociągnięcie wszystkich tych obiektów farbami i lakierami, więc też nie było w zawodzie malarskim tego bezrobocia, które do zubożenia naszego zawodu, tak jak całego przemysłu dostarczającego nam potrzebnych surowców prowadzi. Więc i ze względów socjalnych należy dążyć do podtrzymania wartości rzeczowych. Czasy wojenne oczywiście nie sprzyjały należytej trosce o zachowanie wartości, brakło rąk do pracy i brakło surowców, lecz dzisiaj jednych i drugich mamy ilości nawet nadmierne.

Wykazawszy więc skutki zaniedbania i względy dla których należy przystąpić do rychłego zapobieżenia ogromnym stratom, a przewidując, iż bez szerokiej propagandy nic się nie zmieni, sądzymy, że na miejscu byłoby podjęcie poważniejszej akcji, któraby — uświadamiając właścicieli o stratach jakie ponoszą — przyczyniła się równocześnie do ukrócenia bezrobocia w naszym zawodzie. Ponieważ w tym względzie

niemniej zainteresowane są fabryki farb i lakierów, które przecież przez wzmoczenie zapotrzebowania materiałów malarskich mogą liczyć na powiększenie produkcji, więc należałoby stworzyć w celu podtrzymania wartości rzeczowych, organizację propagandową złożoną z przedstawicieli zawodu malarskiego. Zapewne, wymagałaby taka akcja dużo pracy i zabiegów, lecz przekonani jesteśmy, że nie byłaby daremną.

Sposób przeprowadzenia odnośnej akcji, nie wymagałby wielkiego namysłu, ponieważ gotowymi wzorami służy nam zagranica, przede wszystkim Stany Zjednoczone Ameryki Półn., a potem Niemcy. Ci ostatni stworzyli w tym celu poważną organizację na całą Rzeszę Niemiecką, a obecnie przyłączyły się do tejże Szwajcaria i Holandia. Organizacja ta pod nazwą: „Wydział krajowy dla podtrzymania wartości rzeczowych przez malowanie“, jednocy związki fabryk farb i lakierów, których w Niemczech jest pokaźna liczba, jak również związki malarskie, — słowem poczynawszy od wielkich przemysłowców stojących na czele producentów surowców, aż do ostatniego czeladnika malarskiego, wszyscy się w jednej organizacji połączyli celem wspólnego wysiłku dla ogólnego dobra. Zadanie określono jako propagandę powszechną i neutralną, wskazującą społeczeństwu na konieczność i znaczenie malowania ze względów gospodarki społecznej, kulturalnych, higienicznych i socjalnych. Korzyści osobiste poszczególnych firm czy grup zarobkowych wykluczono absolutnie, aby wszyscy zainteresowani odnieść mogli korzyść ze wzmożonego obrotu.

Do Zarządu weszli członkowie przedstawiciele wspomnianych organizacji, stworzono program działania, znak ochronny organizacji i ostatecznie przystąpiono do właściwej roboty. Obecnie, po przeszło dwu latach istnienia, wydział ten może się znacznymi sukcesami pochwalić. Oczywiście robota szła rażno, bowiem jak się z pism fachowych dowiadujemy wszelkie środki reklamowe zostały wyzyskane.

Przedewszystkiem więc ukazały się w prasie odpowiednie artykuły, i to przeważnie w dużych tygodnikach ilustrowanych, również z ilustracjami, ponieważ to najchętniej publiczność czyta, a przytem to najpewniej w oko wpada. Dalej zaangażowano dla reklamy radjo, wreszcie skomponowano już dwa filmy, z których jeden przedstawia sprawę pogładowo i uznany został dodatkowym przedmiotem wykładowym w szkołach zawodowych i ogólnokształconych, drugi zaś o satyryczno-komicznym zabarwieniu wielce pożądanym jest przy obchodach i zabawach towarzyskich. Filmy te idą w kinach jako dodatek programowy, coraz to w innym mieście. Urządza się po miastach tygodnie propagandowe, podczas których wygłaszane bywają wykłady przez radjo, wyświetlane filmy, urządzone zebrania zainteresowanych i właścicieli realności, rozrzuca się ulotki, wysyła broszury i ostatecznie organizuje się pochody reklamowe. Wszystko to uzyskuje coraz większy rozgłos wzbudza ogólne zajęcie się sprawą i ostatecznie musi doprowadzić do pożądanego wyniku. Oprócz tego w ostatnim czasie wydano karty meldunkowe, które otrzymują

cechy i wreszcie wszyscy malarze. Treść kart jest następująca: „Zawiadamiam niniejszem, że w domu..... właściciel..... fasada, okna, drzwi, podłogi..... (niesłowne skreślić) wymagają koniecznie pomalowania..... (nazwisko zawiadamiającego)”. Kartki wysyła się zarządowi organizacji który zatrzymując doniesienie dla siebie, wysyła odnośnemu właścicielowi odpowiednie pouczenie o stratach z zaniedbania wynikających i stara się wpłynąć na niego, aby polecił daną rzecz pomalować. Obojętnie czy ten, który wysłał kartę, robotę wykona, nikt się zresztą nie dowie kto o potrzebie remontu donosił, w każdym razie w ten sposób się roboty jak i zużycia materiałów przysparza.

Podając starania o pracę i zbyt u narodów ościennych, nie dążymy do tego, aby przyjąwszy ich metody, owczym pędem, na ślepo, robić to samo. Chcieliśmy tylko wskazać jak zabiegliwa organizacja nie przestaje na narzekaniu, że roboty mało, że z każdym dniem sytuacja się pogarsza. I choć domy zaniedbane się walą, to masy bezrobotnych pukają do drzwi o wsparcie. Pracy u nas wszędzie pełno, gdzie tylko okiem rzucić, a zamówień mało, należałoby więc o te zamówienia się postarać. Obroty są w tym roku

ogólnie biorąc o 65% mniejsze niż w ubiegłych polepszenia nie widać; czekamy na wzmożenie ruchu budowlanego, możemy długo czekać, bo mamy czasu dosyć. Otóż właśnie kiedy mamy czas, to warto go wyzyskać w celu przysporzenia pracy. I dlatego to podajemy sposoby, jakim sąsiedzi nasi, znalazłszy się w analogicznym położeniu, się posługują. Nie potrzebujemy wzorować się na nich zupełnie; metody niemieckie nie zawsze będą odpowiadały naszemu charakterowi, lecz w zasadzie mamy przed oczami gotowy wzór. Wystarczy tylko nadać mu innego zabarwienia.

Jesteśmy w Polsce usytuowani znakomicie, jak rzadko w którym kraju, bo możemy sobie pozwolić na kolosalne nieróbstwo, lecz pamiętajmy przytem, że wszystko ma swój koniec, że przewlekły zanik pracy, mścić się kiedyś na nas będzie, zemsta może być straszna. Zatem zawczasu należy jej tamę silną zbudować. Rzuciliśmy myśl co należy w tym zakresie pracy poczynić, a teraz czekamy, czy znajdzie ona oddźwięk w kołach zainteresowanych, czy zareagują na to fabryki surowców i czy podejmą starania malarze i ich zrzeszenia.

Dr. L. Rządkowski

Farby z brzozy aluminowej

Nowego znaczenia nabiera glin czyli aluminjum w czasach nowoczesnych w postaci proszku, czyli brzozy aluminowej, który używa się do pociągania ochronnego konstrukcyj budowlanych różnego rodzaju. Jako farby z brzozy aluminowej oznaczamy farby, składające się z nadwyzczaj drobnych płatków lub łuseczek glinu, pomieszanych najzupełniej z jakimkolwiek spoiwem. Spoiwem może być pokost, lakier nitrocelulozowy, farby asfaltowe itp. Farba aluminjowa posiada szereg cennych właściwości, na których polega zastosowanie jej jako pociągnięcia ochronne. W handlu farbami napotykanę różne rodzaje farby gotowej są mniej polecenia godne niż farba, którą konsument sam sobie przygotowuje podług potrzeby. Przygotowanie farby takiej jest bardzo proste. Wystarczy wylać pewną ilość spoiwa na odnośną ilość proszku aluminowego i całość mieszać tak długo, dopokąd nie zostanie osiągnięte zupełne pomieszczenie. Tęsamą farbą staje gotową do użycia. Polecenia godnem jest przeprowadzenie drobiu po sobie następujących pociągnięć farbą aluminjową, bo takim sposobem osiąga się pewność, że się rzeczywiście przedmioty zabezpiecza przed wpływami zmian atmosferycznych. Farba z brzozy aluminowej pokrywa nadwyzczaj dobrze z powodu, że łusczki metali nie przepuszczają absolutnie światła słonecznego. Skutkiem nadwyzczajnie wysokiej możliwości reflektowania (około 70%) padającego na nią światła i promieni cieplnych wykazuje brzoza aluminjowa zalety, których żadna inna farba nie posiada. Ciemne pomieszczenia, pociągnięte farbą aluminjową stają się znacznie jaśniejsze. Nieprzepuszczalność wody przez brzozę aluminjową przedstawia skuteczną ochronę przeciwko wilgoci. Ten skutek ochronny spostrzec się daje szczególnie przy obiektach drewnianych, bo jak wiadomo prowadzi często zmiana stopnia wilgoci do tworzenia się drobnych szczelin i butwienia. Z licznych możliwości zastosowania farby tej przytaczamy na tem miejscu tylko rusztowania drewniane, mosty metalowe, słupy świetlne, refleksje, ciemne pomieszczenia, zbiorniki itp. Do tego do-

chodzi szereg możliwości zastosowania w dziedzinie dekoracyjnej.

Z praktycznych linii wytycznych dla przygotowania farby aluminowej przytaczamy poniżej podane:

1. Olej lniany

Spoiwo to polecenia godnem jest szczególnie przy pociągnięciach drewna, a tu specjalnie jako zagruntowanie.

2. Pokost

Zastosowanie pokostu jest godnem polecenia tam, gdzie chodzi o pociągnięcia lśniące i nadwyzczaj trwałe (przedmioty na wolnem powietrzu).

3. Lakiery nitro-celulozowe

Spoiwa te, które odnośnie ich twardości i krótkiego czasu wysychania zasługują na szczególną uwagę, należy określić jako względnie nowe, stąd zastosować należy do nich pewne specjalne traktowanie.

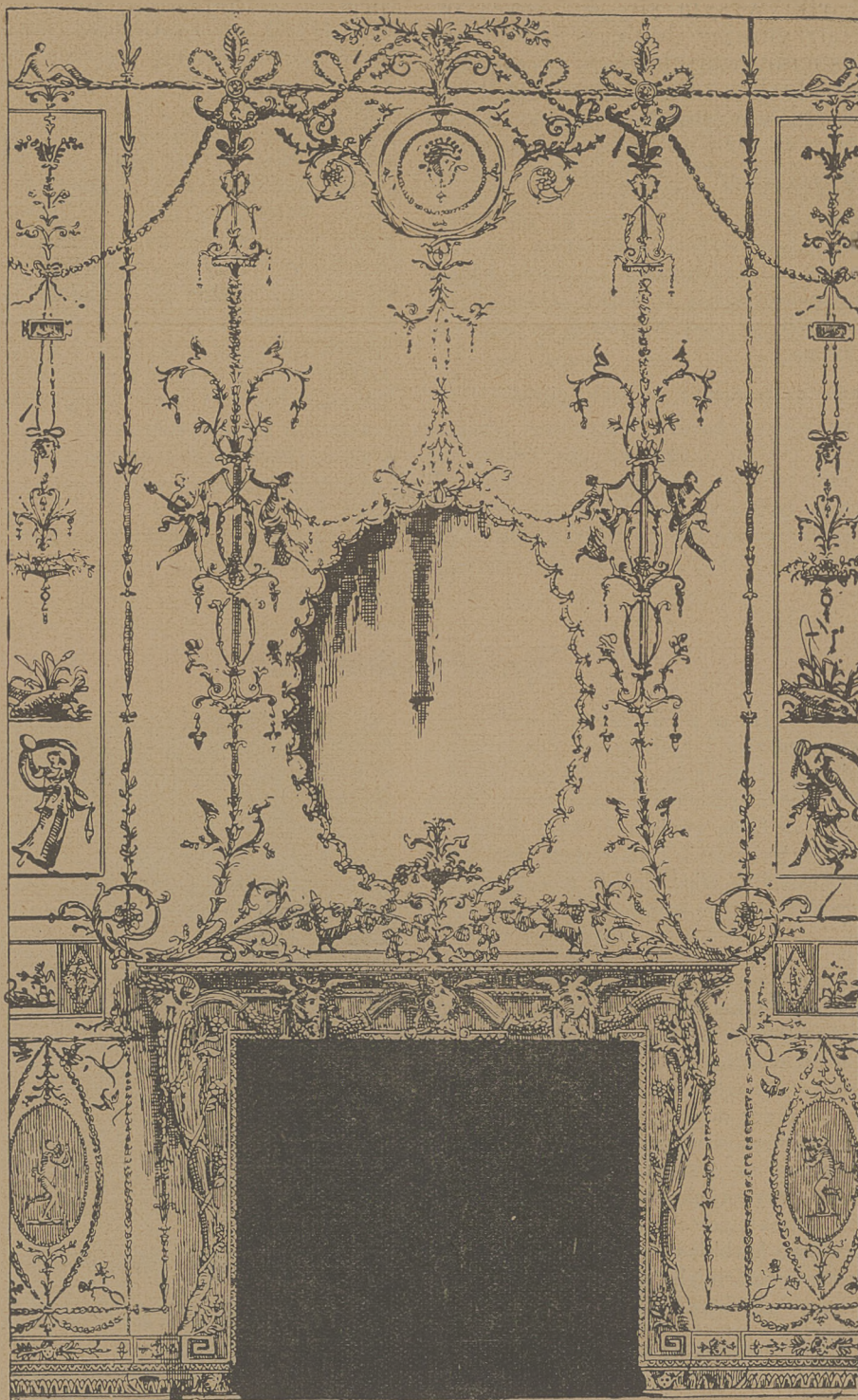
Proszek brzozy aluminowej nie tworzy w lakierach celulozowych t. zw. powłoki kipiącej. Wygląd pociągnięcia takiego jest z powodu tego mniej połyskliwym aniżeli przy pokostach tłustych, szczególnie wtenczas, gdy farba nakłada się na przedmiot przy pomocy rozpylacza. Nakładanie farby przy pomocy pendzla gwarantuje poprawdą wygląd o znaczniejszym połysku, jednak tylko niektóre lakiery celulozowe można rozprzestrzeniać przy pomocy pendzla.

Lakiery celulozowe nie są bardzo trwałe na zagruntowaniu minjowem, taksamo są one mniej trwałe na powierzchniach tłustych lub wilgotnych.

Lakiery celulozowe należy przed użyciem rozcieńczać odpowiedniami środkami rozcieńczającymi, które bardzo łatwo się zapalają.

4. Płynny do brzozenia

Można je stosować jedynie przy dekoracji wnętrza, ponieważ są one taksamo jak poprzednie, mało wytrzymałe na zmiany temperatury.



Malatura ścienna w stylu Ludwika XVI-tego

5. Farby asfaltowe

Odpowiednie zestawienie spoiwa przedstawiało by się następująco:

debydrowanego gudrunu . . .	50 %
benzyny surowej	20 %
toluolu	20 %
ksylolu	10 %

na 1 litr powyższej mieszaniny dodaje się około 250 g brzozy aluminowej. Farba ta jest bardzo ekonomiczną jednak nie twardnieje zupełnie i stosować ją można jedynie na powierzchniach szorstkich.

6. Zastosowanie w cieple

Pokosty do brzozy nadają się specjalnie do pociągania przedmiotów wystawionych na wyższą temperaturę, jak n. p. do pociągania drzewiczek od radiatorów, kominów blaszanych itp. Najlepszymi pokostami są te, które zawierają jak najmniej ciał zwęglających się pod wpływem gorąca, stając się temsamem żółtymi.

7. Zastosowanie na cemencie, ceglach, gipsie

Farbą aluminową można bardzo korzystnie pociągać płaszczyzny cementowe, ceglane i gipsowe, gdy takowe się dokładnie odpyli i zneutralizuje działalność czynników alkalicznych. Uskutecznić można to przez zastosowanie siarczynu cynku w roztworze 200 do 300 g na 1 litr wody. Celem jest używać mniej więcej 200 g proszku aluminowego

na 1 litr spoiwa, które w tym wypadku powinno stanowić gęstopłynny, lepki pokost, zawierający nieco sykatywu.

Pociągnięcia farbą klejową na blasze.

Farba klejowa będzie na blasze zawsze mało odpowiednim materiałem. Gdy jednak okaże się konieczność wykonania roboty takiej należałoby zlecić wykonawcy zwrócić uwagę na jej nietrwałość, aby w danym wypadku nie ponosić odpowiedzialności. Farbę, którą ma zostać blacha pociągnięta należy silnie pokleić klejem stolarskim, dodając do gorącej jeszcze farby, ogrzewanej na łaźni wodnej około 20 do 30 % pokostu lnianego oraz około 10 % lakieru podłogowego. Nie jest to coprawda farba klejowa, ale farba emulsyjna. Dodawanie składników olejnych przeprowadza się stopniowo, mieszając stale, aby doprowadzić do ścisłego połączenia się składników. Przy użyciu należy farbę taką również nieco ogrzać, aby można ją dokładniej rozprzestrzenić na płaszczyźnie. Inną farbą klejową na blachę przyrządza się w ten sposób, że miesza się farbę bardzo gęsto, dodając do niej kłajster z mąki żytniej a na ¼ wiadra farby jedną filiżankę pokostu lnianego oraz jedną filiżankę gliceryny. Całość rozcieńcza się następnie wodą. Blachę należy uprzednio dokładnie zmyć rozcieńczonym kwasem. Przedmioty z blachy cynkowej najodpowiedniej pociągać farbami z dodatkiem szkła wodnego. Rzecz jasna, że blachy cynkowe, które zapatruje się w pociągnięcia farbami takimi, należy również dokładnie oczyścić z brudu i tłuszczu.

L. Juńczyk

Spoiwa mineralne

Szkło wodne jest krzemianem alkalicznym. Rozróżniamy szkło wodne sodowe, potasowe i podwójne. Obok wapna jest ono jedynym spoiwem mineralnym, stosowanym w malarstwie, a można nim pociągać tylko takie płaszczyzny, które nie były dotychczas żadną farbą pociągane, wzgl. które nie posiadają na swej powierzchni resztek farb innych. Pigmenty, używane do przygotowania farb mineralnych, winny być wytrzymałe na wapno, czyli że można stosować tu jedynie farby ziemne i mineralne.

Wapno należy również do spoiw mineralnych. Pomimo to, że nie posiada ono, jako takie żadnej siły wiążącej, wchodzi jednak w chemiczne połączenie z otynkowaniem i staje się nierozpuszczalnym w wodzie. Gdy wapno wysycha na otynkowaniu stopniowo, nie nagle, staje się ono tak twardem, jak otynkowanie samo. Przez dodanie większych ilości pigmentów zanika u wapna możliwość zupełnego stwardnienia i staje się ono nietrwałem na ścieranie. Wapno odgrywa wielką rolę jako spoiwo przy otynkowaniu, ponieważ piasek bez dostatecznej ilości wapna nigdy nie utworzy masy homologicznej. Również wapno karbidowe (muł karbidowy) można stosować do celów malarskich, a tam, gdzie można większe ilości tegoż nabywać, chętnie się je używa.

Cement stosuje się jako spoiwo przy otynkowaniu i robotach betonowych. Do otynkowania dodaje się cement zazwyczaj z piaskiem i wapnem. Składa się on z różnych minerałów np. wapna, gliny, kwasu krzemowego, sodu i potasu. Z tego powodu jest on silnie alkaliczny i nie można świeżego, nie wyschniętego otynkowania cementowego pociągać farbą olejną.

Cement dodaje się często z doskonałym skutkiem do wapna, t. zn. do farby wapiennej przy pociąganiu fasad, szczególnie tam, gdzie jego szaro-zielonkowy kolor nie przeszkadza. Wapno temsamem się utrwala i nie odbarwia się tak łatwo,

Wosk jest pochodzenia albo zwierzęcego (wosk pszczeli) lub też mineralnego. Z powodu, że odgrywa on wielką rolę w malarstwie, przytaczamy go również na tem miejscu. Wosk pszczeli wytwarzają pszczoły, budując z niego susz. Używa się go do woskowych farb klejowych, do matyn woskowych, do lakierów woskowych i do froterów. Wosk mineralny, zwany cerezyną lub woskiem ziemnym, dobywa się z olejów mineralnych i używa się do wytwarzania froterów, pasty na obuwie, i również do woskowych farb klejowych, nawet do zawierających woski spoiw, jakimi są m. in. neotemp i klej woskowy „cyryna“. Pociągnięcia wykonane przy pomocy tych spoiw stają się bardzo trwałe i można je zmywać. Technika postępuje rażno naprzód, a gdyby malarze z przed 100 lat jeszcze raz przyszli na świat, nie mogliby się pewnie dosyć nadziwić nad różnymi nowościami.

Mleko i kazeina. Mleko nie jest coprawda spoiwem mineralnym, ale zwierzęcem, jednak przytaczamy je na tem miejscu, ponieważ tworzy ono z materiałami alkalicznymi i mineralnymi, n. p. z wapnem, t. zw. kazeinę. Jednak mleko

Pod protektorem P. Marsz. Polski J. Piłsudskiego

II-gie Targi Północne

i Wystawa Sztuki Ludowej i Przemysłu Ludowego w Wilnie
od 14-IX 1930 do 28-IX

Działy: Handel, Przemysł, Rzemiosło, Rolnictwo
Sztuka Ludowa, Przemysł Ludowy

Biurow Dyrekcji: Wilno, Ogród po-Bernardyński

jako takie jest również doskonałym spoiwem, a malarze na wsi szeroko je stosowali. Zawartość tłuszczu w mleku w połączeniu z wapnem powodują, że farby takie stają się trwałe na ścieranie. Również jako pomoc przy wykonaniu prac malarskich stosuje się mleko. Kilka kropli mleka, dodanych do farby klejowej powoduje, że takowe staje się płynniejszą co oznacza wielką korzyść przy linjowaniu i szablowaniu.

Jak już nadmieniliśmy, używa się mleka do wytwarzania kazeiny i tworzy ono główny składnik tejże. Kazeina jest obok wapna i żywicy najstarszym znanym spoiwem, a jej zastosowanie sięga do zamierzchłych czasów. Przedstawia ona ciało białkowe, dobyte z mleka. Fabrykację kazeiny przeprowadza się rozmaitymi sposobami. Mleko pozostawia się sobie, aby skwaśniało. Następnie się je gotuje, przyczem ciała białkowe się ścinają. Po usunięciu wody otrzymujemy kazeinę, tworóg, czyli sernik, który rozтворя się alkalicznie, jak np. gaszonem wapnem, potażem, wysokim salmjakowym, słabym ługiem sodowym, boraksem itp. Dodatek tych

ciał wynosi zazwyczaj 5%. Malarz rzadko sam przygotowuje sobie swą kazeinę, bo nabyta jako gotowa do użycia zaoszczędza mu pracy. Fabrykat gotowy nabyć można w postaci proszku lub pasty. Z powodu, że kazeina bardzo łatwo ulega zepsuciu, szczególnie kazeina w postaci pasty, konserwuje się ją różnymi sposobami.

Kazeinę można stosować do pociągnięcia wewnętrznych i zewnętrznych, również na drewnie trzyma się ona dobrze.

Emulsje są zazwyczaj produktami krochmalu z dodatkiem olejów. Używa się je tak do zagruntowań jak i do ostatecznych pociągnięć, a nawet do malowania. Najwięcej znaną emulsją jest grundyna, zaprowadzona już od długiego czasu, bo od przeszło 40 lat. Również przytoczyć należy na tem miejscu „Neotemp“ i „Demiol“ jako emulsje, taksamo rokenit i woskową kazeinę oleju cyrynowego. Powyżej wymienione wyroby są produktami kazeinowymi z dodatkiem wosku. Jednak ich wytrzymałość na wpływy temperatury nie jest nadzwyczajna. Do emulsyj należą również spoiwa temperowe.

Hilary Majkowski

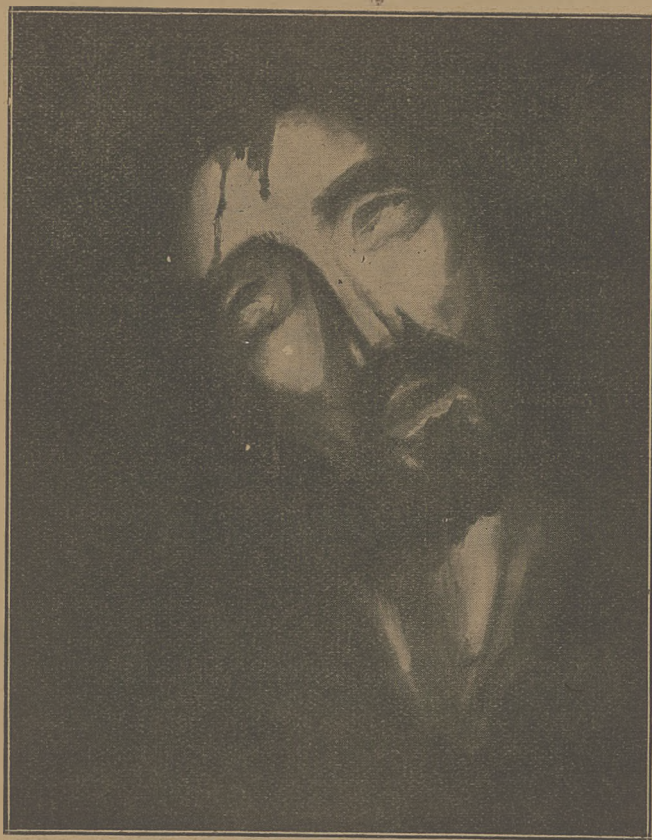
Wystawa współczesnej sztuki chrześcijańskiej w Antwerpii

Dr. W. Spacl, w pięknym artykule p. t. „Religia, Kultura i Sztuka chrześcijańska“, drukowanym w jednym z dużych dzienników zagra-

sam mawiał — trudnego. Być może, że obecna wystawa w Antwerpii niejednemu otworzy oczy na piękno sztuki religijnej — pięknej dla widza, dla artysty etapem, który w wieku XVI zapoczątkowała szkoła florencka, parmeńska (Correggio), czy bolońska, kończąc na Veronesie, El Greco, Bassano i „Matce Boskiej ze św. Barbarą“ Domenica Robusti zwanego Tintoretto († w Wenecji 1637 r.).

W sam czas tedy urządzono w Antwerpii międzynarodowy pokaz sztuki religijnej doby obecnej. Wystawę zorganizowało flamandzkie stowarzyszenie „De Pelgrim“, kierowane od szeregu lat przez znakomitego artystę-malarza religijnego Hermana Deckersa. Już w roku ubiegłym poczyniono w lecie pierwszą próbę: miałowicie zmontowano wystawę religijną artystów flamandzkich. Powodzenie tej imprezy wpłynęło zapewne dodatnio na międzynarodowy charakter obecnego pokazu, który, acz pozostawia wielkie luki — jednak mimo to zapoznaje z szeregiem malarzy różnych narodowości — licznie zwiedzającą publiczność.

Oczywista, że najliczniej wystąpili tubylcy-flamandzcy, zastąpieni niezliczoną ilością eksponatów. Z nich pierwsze miejsce zajmuje kapitalny malarz Prosper de Troyer, artysta o bujnej kompozycji i cudnej kolorystyce palety. Troyer raz jeszcze dowiódł o swoim talencie przesyconem zdrową tradycją starej rzetelnej szkoły jego ziemi. Dodatkowo prezentuje swoją sztukę Karol Doudelet, wywodząc ją z wpływów włoskich szkół średniowiecza. Podpada szczególnie rysunek jego kompozycji, uwydatniający się np. w scenach planowanych postaci w „Ukrzyżowaniu“ (świetnie pomyślana grupa żołnierzy grających w kości). Jan Huet (Hoogstraaten) rokuje dużo w witrażarstwie. Twórczość J. Huygh'a (Antwerpja) cechuje młodość, silnie omotana starymi mistrzami.



Herman Deckers

Chrystus

nicznych pisze, że sztuka chrześcijańska to nie innego jak wyraz wielkiej świata wiernego rzeczywistości. I dlatego też wielki Cézanne nie malował nigdy Chrystusa, tematu dlań — jak

Talent, zwracający specjalną uwagę, to artysta Paweł Joostens (Antwerpja). Malarz o przeważającej sile starego (antycznego) elementu, podkreślonego jakoby wrażeniem kopii starych mistrzów, oraz rysunkiem średniowiecznych gotyckich rzeźb drewnianych. Feliks Timmermanns lubuje się w prymitywach ludowych. W „Prześladowaniu” umieszcza Chrystusowi żółtą maskę. „Św. Antoniego” okrażają postacie nieziemskie. Z obu — rozmiarami małych — obrazów, znać tęą, indywidualną rękę artysty. Irena van der Linden (Bruksela) lubuje się w tonacjach nasyconych, Remi Lens w obrazach kompozycyjnie dobry. Siła, z domieszką złota na tylnym planie, bije z dzieł Augusta Gillé. Eugenjusz Yvors (Antwerpja) zwraca swe malarstwo więcej ku witrażom.

Twórca wystawy, malarz religijny Herman Deckers (Antwerpja), jeden z najwięcej zasłużonych wokół sztuki kościelnej, wystawia w osobnej sali swoją „symbolikę” malarską, odważną i „moderną”, jak gdyby stanowić ona (tj. jego sztuka) miała „lumen de lumine” życia artysty. Biel i cynober prześwieta z jego obrazów, o jaśniejszej magii wzrokowej i technicznym doskonałym opracowaniu tematu. Z licznych artystów flamandzkich wymienić wypada van Puyenbroeck, (obrazy o pięknej, ciemno — jak gdyby pluszowej — karnacji), minjaturzystę Basyna, Anthonisa, malującego w rodzaju Bensona, architektów Ritzena i Boostena, budujących kościoły, stylem odpowiadającym okolnej architekturze. Brak znakomitych artystów flamandzkich: Grzegorza

Minne. — Barłacha sztuki chrześcijańskiej i mityka Alberta Servaes’a, wizjonera-malarza.

Wzmógł się ruch w dziedzinie sztuki kościelnej daje się zauważyć i we Francji. Niestety wystawa tego nie wykazuje. Maurice Denis i Grzegorz De Valière, najznakomitsi współcześni malarze religijni Francji nie wystawiają. Kilka eksponatów J. Droz’a (Paryż) i F. Pyego (Paryż) nie przekonywują. Więcej ciekawa rzeźba Charlie-ra i projekty architektoniczne Bellot’a (kościół z żelbetonu i cegły palonej).

Włochów reprezentują: Cesare Torrini (płaskorzeźby) i Orazio Toschi (malarstwo), Holendrów: Aspelagh, P. Biesiot, Jan Eloy, L. Brom, Bijvoet, de Bruyne, Gerrits, Groendaal, Wielders i G. Baksteen. Ostatni z pyszną serją drzeworytów. Prace Bromsa z dziedziny przemysłu artystycznego przeładowane są aż nadto ornamentyką. Z działu polskiego wysuwa się na plan pierwszy Władysław Roguski („Madonna na złotym tle”), z Duńczyków — Brigitta West.

Z Niemców wystawia: Piotr Henker — projekty do historycznej świątyni w St. Mechtron, Willi Oeser — trzy monumentalne płótna o archaizowanym patosie liturgicznym, Ruth Schumann — rzeźbę w drzewie i Prof. Koerner — projekty architektoniczne kościołów o silnym charakterze nowoczesnym.

Ogólne wrażenie sformułować można w następującym: naród silny w wierze jest równie silny w sztuce. Wykazuje to zresztą nadto dobitnie wystawa w Antwerpji.

DAOL LAKIERY EMALJE

912

niedoścignionej jakości

Specjalność: Emalja biała „DAOL”

DAOL Sp. z o. p. OLIWA

dla fabrykacji Lakierów i Farb



W. W. W.



Frezy — proj. Ignacy Wrembel z Poznania

Jak postąpić w razie kradzieży weksla?

Skradzione weksle należy traktować jak weksle zaginione. Sprawę tę reguluje przepis art. 94 ustawy wekslowej.

Ten, komu weksel zaginął, może żądać od sądu miejsca płatności weksla uznania zaginionego weksla (względnie skradzionego) za umorzony.

W podaniu należy ujawnić istotną treść weksla oraz udowodnić (uprawdopodobnić) utratę weksla i potrzebę (interes), która uzasadnia żądanie umorzenia, czyli należy dołączyć do podania jak gdyby kopję weksla wraz z żyrami, jeżeli takowe były i dowód, że weksle zostały skradzione (protokół policyjny).

Po przeprowadzeniu szeregu formalności, a głównie po ogłoszeniu w pismach, sąd wyda orzeczenie, uznające skradzione weksle za umorzone.

Orzeczenie takie ma natomiast charakter weksla, może być protestowane, uzyskana klauzula egzekucyjna itp., czyli posiada wszystkie prawa przysługujące wekslowi.

Należy zawsze prosić sąd, ażeby sprawa była załatwiona w trybie przyspieszonym.

Procedura sądowa przy zagubionych, względnie skradzionych wekslach jest następująca:

- Sąd ogłasza publicznie wezwanie do posiadacza weksla (zaginionego przez kradzież), żeby się w przeciągu 60 dni zgłosił i weksel okazał. Jeżeli w ciągu oznaczonego okresu nikt się z wekslem nie zgłosi, sąd wyda orzeczenie, uznające weksel za umorzony.

Jeżeli natomiast posiadacz zgłosi się w ciągu powyższego okresu, postępowanie amortyzacyjne zostanie zaniechane; sąd jedynie przesłuchuje strony zainteresowane i okazuje weksel żądającemu umorzenia, a to w celu ułatwienia, w razie późniejszego procesu o własność, stwierdzenia identyczności weksla zaginionego z autentycznym, tudzież okoliczności, wśród których utrata, względnie nabycie weksla nastąpiło.

Ulgowe egzaminy czeladnicze i mistrzowskie

Izby rzemieślnicze uchwały regulaminy ulgowe czeladnicze i mistrzowskie dla samoistnych rzemieślników, którzy w dniu wejścia w życie polskiej ustawy przemysłowej prowadzili własne warsztaty rzemieślnicze, a nie posiadali i obecnie nie posiadają tytułu czeladnika, albo mistrza.

W myśl tego regulaminu wyżej wymienieni, którzy pragną być obecnie dopuszczeni do egzaminu ulgowego czeladniczego lub mistrzowskiego, winni składać odnośne pisemne podania do Izby Rzemieślniczych.

Do podania należy dołączyć następujące dokumenty:

1. Metrykę urodzenia lub dowód osobisty.
2. Własny krótki życiorys, w którym kandydat winien podać imię, nazwisko, rok urodzenia i miejsce, imiona rodziców, dane dotyczące wykształcenia ogólnego i wykształcenia zawodowego, dane dotyczące lat praktyki, dane dotyczące posiadanego warsztatu itp.
3. Kartę rzemieślniczą, bądź zaświadczenie właściwego Urzędu Gminnego o samoistnem wy-

konywaniu rzemiosła przed dniem 15 grudnia 1927 roku.

4. Takse egzaminacyjną określoną przez Izbę.

Jeżeli kandydat używa tytułu czeladnika, winien załączyć do podania świadectwo czeladnicze, lub inny dokument, stwierdzający prawo używania tytułu czeladnika.

Komisja egzaminacyjna dla kandydatów na czeladników i mistrzów składa się:

a) z przewodniczącego, którym jest z reguły mistrz danego rzemiosła, lub osoba z wyższym wykształceniem technicznym, zatrudniona zawodowo, jako nauczyciel, albo zajmująca stanowisko kierownicze w przedsiębiorstwie przemysłowym, i

b) z 2 członków, posiadających prawo kształcenia uczniów w danym rzemiośle i zamieszkających w okręgu Izby.

Członkowie komisji egzaminacyjnej otrzymują wynagrodzenie za swe czynności w wysokości, ustalonej budżetem Izby, z taks egzaminacyjnych.

Bezpłatnie czasopismo nasze

przez cały kwartał otrzyma każdy, kto zyska czterech nowych, płatnych abonentów. Tym sposobem dotychczasowi abonenci mogą zmniejszyć swe własne wydatki w tych trudnych czasach gospodarczych!

A zatem do werbowania nowych abonentów!!!

O dopuszczeniu do egzaminu decyduje Prezydent Izby w porozumieniu z przewodniczącym właściwej komisji egzaminacyjnej. Od decyzji Prezydenta kandydat ma prawo odwołać się w ciągu 14 dni, licząc od dnia następnego po otrzymaniu decyzji na piśmie, do zarządu Izby, który decyduje ostatecznie.

Program egzaminu czeladniczego obejmuje ogólne wiadomości niezbędne dla czeladnika w danym zawodzie rzemieślniczym, (zaznaczyć należy, że w woj. łódzkim kandydat będzie je musiał wykazać praktycznie na żądanie Komisji).

Pytania egzaminacyjne zadają kandydatowi przewodniczący i członkowie komisji. Wynik dodatni lub ujemny egzaminu komisja stwierdza większością głosów; w razie równej liczby głosów przeważa głos przewodniczącego, który spisuje protokół z przebiegów i wyniku egzaminu. Protokół podpisuje przewodniczący i członkowie komisji. Protokół z każdego egzaminu przewodniczący przesyła do zarządu Izby Rzemieślniczej.

W razie pomyślnego wyniku egzaminu kandydat otrzyma dyplom czeladniczy lub mistrzowski, względnie obydwaj, według normalnego wzoru.

W razie niepomyślnego wyniku egzaminu

Komisja Egzaminacyjna będzie ustalać termin, przed upływem którego kandydat nie będzie mógł poddać się ponownemu egzaminowi.

Kandydat, który trzykrotnie nie zda egzaminu nie będzie mógł być wogóle dopuszczony do egzaminu.

Osoby pragnące uzyskać dyplom mistrzowski, a nieposiadające dotychczas papierów czeladniczych, muszą się poddać uprzednio egzaminowi czeladniczemu, który w myśl omawianego regulaminu ulgowego będzie mógł się odbywać tego samego dnia przed egzaminem mistrzowskim.

Po 15 grudnia 1930 r. wszyscy ci, którzy prowadzą samodzielnie swoje warsztaty i trzymają uczniów, a nie będą posiadać dyplomów mistrzowskich, będą bezwzględnie pociągani do odpowiedzialności karnej w myśl art. 126 Ustawy Przemysłowej.

Ze względu na zbliżający się prekluzyjny termin 15 grudnia 1930 r. w interesie zainteresowanych leży jaknajwcześniejsze zgłaszanie się do egzaminu.

Dodać należy, że samodzielnymi rzemieślnicy, którzy założyli swoje warsztaty 15 grudnia 1927 roku lub później, nie mogą być dopuszczeni do egzaminów ulgowych i podlegają egzaminom normalnym.

Finalizacja prac przygotowawczych do II-ich Targów Północnych w Wilnie

Prace przygotowawcze do mających się odbyć w terminie od 14 do 28 września r. b. II-ich Targów Północnych i Polsko-Bałtyckiej Wystawy Sztuki Ludowej i Przemysłu Ludowego mają się ku końcowi. Jeszcze w tym tygodniu t. j. do dnia 23 b. m. zakończone zostaną zasadnicze roboty inwestycyjne na całym terenie, objętym przez organizację Targów i Wystawy.

Pawilon główny Targów Północnych jest już całkowicie odświeżony. Tak zwane odkryte tereny są już rozplanowane. Dyrekcja zezwoliła już nawet tym wystawcom, którzy zakupili place pod pawilony na rozpoczęcie prac budowlanych. Dzięki zakończeniu prac około rozplanowaniu terenu mają się także ku końcowi prace ogrodnicze dekoracyjne. Zarząd ogrodów miejskich uczynił właściwie już wszystko, do czego zobowiązał się dobrowolnie wobec Targów Magistrat m. Wilna. Uzupełnienia w części dekoracji kwiatowych przypadną w udziale znaczniejszym wileńskim prywatnym firmom ogrodniczym, które w zrozumieniu własnego interesu i reklamy zgłosiły swój udział w Targach.

Trzeba wzmiąknąć, że we wszystkich działach targowych, głównie zaś w handlowym i przemysłowym pozostał jeszcze tylko nieznaczny procent miejsc formalnie nie zajętych, gdyż za takie w myśl regulaminu uważane są stoiska

i place nie zadatkowane przy zamówieniu. Dla targów hodelanych w dziale koni, bydła, trzody owiec i drobiu, termin upływu zgłoszeń sekcja rolna ustaliła na czas od 1 do 10 września, zastrzegając sobie prawo zatwierdzenia zgłoszeń według kolejności, co wskazuje, że zgłoszenia bezwzględnie odrzucone.

Dla informacji ogółu wystawców należy wspomnieć, że generalnym ekspedytorem II-ich Targów Północnych jest firma C. Hartwig, z którą należy nawiązać kontakt za pośrednictwem centrali w Poznaniu, bądź odnośnych oddziałów w całym kraju. Na zasadzie odnośnego zarządzenia władz P. K. P. transporty na Targi do Wilna w drodze powrotnej całkowicie zwolnione są od opłaty przywozowej. Wszystkim pojedynczym przyjezdnym przysługuje zniżka kolejowa w drodze powrotnej w wysokości 50%, dla wycieczek poczynsz od 25 osób zniżka kolejowa wynosi w obie strony 50%. Ze względu na zapowiadany napływ wycieczek w okresie Targów i Wystawy, Dyrekcja uruchomiła już biuro mieszkaniowe, które czyni przygotowania do rejestracji mieszkań. Dodać trzeba, że wydział Propagandowo-Prasowy przystąpił już do opracowania Przewodnika i Spisu Wystawców.

Abonament przyjmuje się tylko na pełne kwartały kalendarzowe, a cofnięcie abonamentu może nastąpić jedynie w myśl obowiązujących przepisów pocztowych z końcem kwartału kalendarzowego, a nie od poszczególnych miesięcy danego kwartału.

Kto nie odmówi pismennie czasopisma do 20-go ostatniego miesiąca kwartału, tego uważa się bez wszystkiego za prenumeratę na dalszy kwartał. Z tego powodu abonent jest zobowiązany zapłacić prenumeratę za cały dalszy kwartał.

W żadnym wypadku cofnięcie prenumeraty nie może nastąpić przed upływem terminu, na jaki czasopismo zostało zamówione

ADMINISTRACJA.

O reformę sposobu rozpisywania przetargów na dostawę dla rzemiosła

Wielkie znaczenie dla bytu i rozwoju rzemiosła ma sprawa dostaw rządowych, samorządow., już choćby z tego względu, że tego rodzaju dostawy opłacane są zazwyczaj w gotówce, o którą w obecnych czasach bardzo trudno. Z tych względów rzemiosło ubiega się o dostawy i prawie zawsze staje do ogłaszanych przetargów.

Niestety dotychczas praktykowany sposób ogłaszania przetargów i udzielania zamówień na dostawy wykazuje dużo ujemnych stron, na co pragniemy zwrócić uwagę właściwych czynników.

Przetargi publiczne na wszelkie dostawy ogłaszane są przeważnie w „Monitorze Polskim“, lub też w gazetach urzędowych poszczególnych urzędów wojewódzkich, których to pism koła rzemieślnicze naogół nie abonują. Nie dość na tem, czasokres między opublikowanym przetargiem a ostatecznym terminem do składania ofert jest często tak krótki, że pisma rzemieślnicze nie zdążą na czas powtórzyć ogłoszenia o przetargu, ani też rzemieślnik nie zdąży przeprowadzić na czas należytej kalkulacji i przesłać swej oferty do danego urzędu czy instytucji. Z tej przyczyny również powstają rozpiętości w złożonych ofertach co do oferowanych cen, wynoszące niekiedy 60 procent i więcej.

Należałoby tedy żądać, by przetargi były ogłaszane możliwie jaknajwcześniej i nietylko w „Monitorze“ lub „Gazecie Urzędowej“, lecz również w innych pismach, a przede wszystkim rzemieślniczych. Trudno bowiem rzemieślnikowi

stanać do przetargu, gdy jego rozpisanie — jak ostatnio na umeblowanie Państw. Gimnazjum w Mikołowie i Lublińcu — nastąpi dnia 29 lipca 1930 r., a termin wyznaczony do składania ofert upływa już 1 sierpnia, a więc 3-go dnia po ogłoszeniu.

Dalszą sprawą, wymagającą rozpatrzenia i zmiany, to traktowanie pewnych dostaw jako całości. Łączy się często n. p. w przetargach w całość wykończenie jakiegoś gmachu, mimo, że wchodzi tu w grę takie roboty, jak malarstwo, stolarstwo, malarstwo, instalatorstwo itd. Takie łączenie kilkunastu prac w jedno, uniemożliwia rzemiosłu w wielu wypadkach stawanie do przetargu.

A teraz sprawa przydziału prac. Instytucje, rozpisujące dostawę, oddają zazwyczaj wykonanie pracy najtańszemu oferentowi, nie biorąc zupełnie pod uwagę jego opinii i kwalifikacji, nie bacząc na to, że w wielu wypadkach oferent nie ma nic wspólnego z danym zawodem.

Reasumując, wysunąć należy pod adresem miarodajnych czynników prośbę; aby przetargi rozpisywano na poszczególne prace czy dostawy dla każdego zawodu osobno,

aby przy przetargach instytucje zasięgały opinii w Izbach Rzemieślniczych, czy cechach,

aby w miejsce wadium gotówkowego przyjmowano inne gwarancje,

oraz, by przydzielano pracę przede wszystkim siłom miejscowym.

POD PROTEKTORATEM
MARSZAŁKA
JOZEFA PIŁSUDSKIEGO



TARCI
PÓŁNOCNE
W WILNIE
OD 14 DO 28 IX 1930 R.

Zwracamy uwagę

P. P. Prenumeratorom, że w razie nie-
punktualnej dostawy czasopisma wzglę-
dnie zaginięcia pojedynczego numeru

wszelkie reklamacje

należy wnieść do miejscowego urzędu
pocztowego natychmiast, najpóźniej
w 8 dniach, a nie do administracji pisma.
Gdyby zaś reklamacja nie miała odnieść
skutku, prosimy uwiadomić nas o tem
z podaniem odpowiedzi urzędu pocztowego,
a wniesiemy odpowiednie zażalenie
do głównego urzędu nadawczego
w Poznaniu. Późniejsze reklamacje
nie mogą być uwzględnione.

Administracja

A. Luz

Potrzeba Banku Rzemieślniczego

Jak ogólnie wiadomo, odbyć się ma na jesieni zjazd wszystkich Izb Rzemieślniczych z całej Rzeczypospolitej, którego głównym punktem obrad będzie sprawa utworzenia Banku Rzemieślniczego. Potrzebę takiego Banku odczuwają sfery rzemieślnicze już dawno, a podobno i wśród czynników rządowych problem ten nie jest nowym; postawienie go więc na porządku dziennym Zjazdu Izb powitać należy z zadowoleniem.

Przedstawiciele Izb Rzem. wiedzieć będą z pewnością, jakie w tej kwestji zająć stanowisko, nie potrzebują przeto żadnych wskazówek ani pouczeń, pomimo to jednak uważamy, że dyskusja w prasie rzemieślniczej, przed powstaniem Banku nie będzie niepotrzebną, i dlatego pragniemy napisać kilka słów w tej materji.

Rzeczą zupełnie jasną i zrozumiałą jest, że wszyscy rzemieślnicy oddawna oczekują otwarcia takiego banku. My wszyscy pragniemy banku rzemieślniczego dlatego przedewszystkiem, abyśmy sami nie potrzebowali być bankami dla naszej klienteli. Okropna jest nasza rola jako bankierów dla wszystkich, którzy nas swemi zamówieniami obdarzają. Oczywiście zamówienia przyjąć musimy, robotę przyjętą wykonać musimy, i chcemy, dajcie nam jej jaknajwięcej, bez niej żyć nie możemy, ona jest naszym zadaniem i naszym majątkiem. Ale bankierami klienteli być nie chcemy, bo ta rola przynosi nam nie zyski a straty. Tymczasem jak na złość kredytować musimy na wszystkie strony, w kieszeniach naszych wiszą nawet instytucje państwowe i magistraty, wielcy przemysłowcy i właściciele ziemscy, kupcy i właściciele. Nasze portfele wekslowe są wypchane protestami weksli klientów, które musieliśmy wykupić.

Jeżeli więc ma powstać bank rzemieślniczy, to niechże powstanie taki, który nam tę bankierską pracę odbierze; bank ten zarobi na tych transakcjach, na których my tylko tracimy. Nie wystarczy dla nas bank, który tylko będzie rznął weksłówkę — takich banków jest ostatecznie ilość dość duża. Nam potrzeba banku, któryby nas zasiliał, któryby nie tylko dyskontował i inkasował weksle, ale dyskontował rachunki i inkasował należności.

Znamy wypadki, że instytucje bardzo poważne i zupełnie pewne, po zbadaniu i zaakceptowaniu rachunków rzemieślniczych wystawiają asygnaty do własnych kas i zaopatrzwszy takowe w potrzebne siedem podpisów, wręczają je rzemieślnikowi w celu podjęcia gotówki, ale ponieważ w kasie pieniędzy niema, asygnata spoczywa spokojnie długie miesiące w kieszeni rzemieślnika. Asygnata opiewa na kilka, czasem na kilkanaście tysięcy złotych i kiedyś tam zostanie uiszczona, jednak tylko w sumie zaasygnowanej, bez przysługującego procentu. Rzemieślnik o procent dopominać się nie może bo zarzuconoby mu lichwę. Co innego gdyby istniał bank, któryby taką asygnatę zdyskontował, procent by wówczas przypadł bankowi i instytucja uważałaby to jako zupełnie słusne. Jak wielką pomoc wyświadczyłby przez to bank owemu rzemieślnikowi.

Gotówkę otrzymałby rzemieślnik zaraz, miałby więc kapitał do obrotu i nie traciłby procentu, lecz zarabiał, podczas kiedy teraz, posiadając asygnatę na kilka tysięcy złotych, swoich zobowiązań regulować nie może, jego dostawcy go skarżą i w końcu zmuszony jest płacić w „imieniu Rzeczypospolitej“ z kosztami i odsetkami.

Jakże tu istnieć rzemieślnikowi, którego należytości rosną do ogromnych sum, a znikąd nie ma pomocy w ich ściąganiu. Klient jest zazwyczaj tak długo rzemieślnikowi przychylny dopóki praca trwa; godzi się na wszystko co mu się proponuje, uznaje każdą pracę i jest zadowolony z wykonania, dopiero kiedy ma zapłacić rachunek staje się niedostępny, bo wyszukuje tysiące przyczyn aby tylko nie płacić. W tych wypadkach mógłby bank wyświadczyć wielką rzemiosłu przysługę przez wypłacenie na poczet rachunków choćby 75% należytości, którą potem by w pełnej sumie ściągnął, wraz z należnemi odsetkami i powstałemi kosztami.

O ile nowo powstać mający bank tych spraw nie weźmie pod uwagę, a tylko będzie dawał kredyty rzemieślnikowi, to aczkolwiek będzie to pewną pomocą, to jednak stanowczo na polepszenie stosunków rzemieślniczych nie wpłynie. Rzemieślnik, w miejsce ściągnięcia pretensji, będzie na uregulowanie jej czekał, będzie tracił procent, i będzie może jeszcze coś z samej należytości opuszczał, bo będzie liczył na pomoc bankową, którą przecież także opłacić musi. Straci więc podwójnie. Wobec tego będzie zmuszony gdzieś te straty wybić, będzie drożej kalkulował, co znowu się na nim samym odbije, bo tylko do czasu dzban wodę nosi. Konkurent znajdujący się w lepszym położeniu, taniej skalkuluje i zlecenie odbierze.

Jeżeli ma powstać bank rzemieślniczy, istotnie rzemieślniczy, który ma rzemiosłu pomóc, to niech wejdą do jego kierownictwa ludzie, którzy rzemiosło znają, których o bolączkach i potrzebach rzemieślniczych nie potrzeba pouczać. W drodze rozwojowej rzemiosła bank taki może się stać instancją decydującą, lecz musi koniecznie oprzeć się o organizacje rzemieślnicze i jaknajszersze warstwy rzemieślników.

Potrzeba nam banku dla poparcia naszych warsztatów pracy, dla ich podtrzymania i rozwoju, niechże więc bank z góry przyjmie dewizę, że żadnym innym celom służyć nie będzie, że nie będzie finansował żadnych przedsiębiorstw poza naszymi warsztatami, choćby się nawet rozchodziło o przedsięwzięcia tego rodzaju jak szkoły lub domy rzemieślnicze. Rzemieślnicy umieją być wdzięczni swemu zawodowi, więc kiedy się rzeczywiście materialnie podniosą, z własnych funduszy stworzą potrzebne im gmachy.

Pozatem bank ma być instytucją nawskroś rzemieślniczą, broń Boże polityczną czy partyjną. Twórcom banku uwagę tę polecamy przy wyborze kandydatów do władz banku. Bank nie ma być niczem innym jak tylko: Polskim Bankiem Rzemieślniczym, niech więc działalność jego, z jego nazwy wypływa.

Kronika cechowa

Miesięczne Zebranie Cechu M. Malarskich w Poznaniu.

W dniu 5 sierpnia odbyło się miesięczne zebranie wyżej wymienionego Cechu. Przewodniczył starszy kol. Wrembel, członków stawiało się niewielu.

Korzystając z zaproszenia Cechu Malarzy Chrześcijan st. miasta Warszawy, na Obchód 85-letniej rocznicy, która się odbędzie w dniu 19 października, postanowiono wziąć udział w tejże z sztandarem i wybrano delegację w osobach kolegów: Janiszewskiego, Grina i Mikołajskiego Czesł. Poza delegacją oficjalną kilku kolegów wybiera się do Warszawy w charakterze gości. Poza tem wobec plenarnego zebrania zarządu Związku, które się ma równocześnie odbyć w Warszawie, pojadą członkowie naszego cechu, którzy są zarazem członkami zarządu związkowego.

Kolega starszy jako radca poznańskiej Izby Rzemieślniczej podał sprawozdanie z odbytego ostatnio zebrania Izby. Z uchwał tegoż zebrania najwięcej dotyczy nas uchwała o obowiązkowym trzy i pół do czterechletnim terminie nauki wyznaczonym dla uczni rzemieślniczych, obowiązującym od 1 października rb. Z tą datą również obowiązuje uchwała podnosząca wpisowe za uczni w Izbie Rzem. na 20 zł. Kto natomiast zgłasza uczni w cechu płaci wpisowe do kasy cechowej w sumie 10 zł według dotychczasowej normy. Uchwałą tą zniewala poniekąd Izba mistrzów rzemieślniczych do obowiązkowego należenia do cechów, co oczywiście należy przyjąć z zadowoleniem.

Następnie omawiano sprawę już uchwalonej biblioteki cechowej i poruczono w końcu przeprowadzenia potrzebnych spraw, jak skatalogowanie dzieł i zamówienie szafy, bibjotekarzowi kol. Mikołajskiemu Julianowi.

Załatwienia sprawy zaofiarowanej szafy dla sztandaru przez przedstawiciela Drukarni św. Wojciecha, podjął się kol. starszy Podróżny futerał dla sztandaru przyobiecał kol. starszy cechowi zafundować.

W sprawie lokalu dla szkoły uczniów toczą się rokowania o wynajęcie jednego z powystawowych pawilonów, które niebawem zostaną pomyślnie załatwione.

Poruszona sprawa obowiązkowego abonamentu „Gazety Malarskiej” przez zast. starszego, wywołała w dyskusji przekonanie powszechne iż tego uchylać niepotrzeba, ponieważ wszyscy członkowie prenumerują nasze pismo. Wobec wyrażonej wątpli-

wości przez referenta postanowił zarząd stwierdzić w Administracji Gazety czy istotnie są jeszcze członkowie cechu, którzy tego obowiązku niewypelniają, poczem do załatwienia sprawy się powróci.

Kol. Czesł. Mikołajski podał rozliczenie z wydania Jednodniówki z okazji dziesięciolecia. Rozliczenie to stwierdzone przez Komisję rewizyjną, wykazała czystego dochodu zł 509,18, które wpłynęły do kasy cechowej. Za trudy podjęte przez kol. Mikołajskiego, a uwieńczone tak pomyślnym rezultatem, imieniem Cechu wyraził kol. starszy serdeczne podziękowanie.

Nawiązując do powyższej sprawy skarbnik kol. Kaźmierszyk podaje do wiadomości iż po zupełnem zakończeniu rachunków z odbytego jubileuszu, będzie możliwem zwrócić część złożonych przez członków sum gwarancyjnych. Kol. skarbnik przygotowuje do następnego zebrania szczegółowe zestawienie, poczem przez odpowiednie uchwały sprawę finansową jubileuszu się zlikwiduje.

Na tem obrady zostały wyczerpane, wobec czego kol. przewodniczący zebranie krótko po 9-tej solwował.

Sprawy rzemieślnicze

Dyspens.

Pan Wojewoda Pomorski po wysłuchaniu opinii Izby Rzemieślniczej w Grudziądzu udzielił dyspens od przedłożenia normalnych dowodów uzdolnienia po myśli art. 146 ustawy przemysłowej Walerjanowi Radoszkiewiczowi, malarzowi w Górznie.

Pan Wojewoda polecił odnośnej władzy przemysłowej I instancji wydać wymienioną kartę rzemieślniczą. Posiadanie karty rzemieślniczej nie uprawnia jednak do kształcenia uczniów.

Izba Rzemieślnicza w Grudziądzu.

Porada zawodowa

Panu B. Fra. w An. — W odpowiedzi na korespondentkę WPana donosimy co następuje:

Pomimo dobrego materiału farba czasem się kureczy, czego przyczyną jest spód za tłusty albo za chudy, lub wreszcie zbyt zimny. Potarcie płaszczyzny okowitą w pierwszym i drugim, zagrzanie w trzecim wypadku zapobiega znakomicie kureczeniu się farby.

Biel tytanowa „KRONOS“ (Titanweiss)



Marka ochronna

jest obecnie najwięcej używaną białą farbą, a w przyszłości będzie jedyną.

Nadaje się do wszelkich robót zewnętrznych i wewnętrznych, gdyż jest: olśniewająco biała, doskonale pokrywająca, bardzo wydajna, zupełnie nietrująca, światłotrwała i odporna na działanie gazów, parowanie kwasów i wpływy atmosferyczne i dlatego lepsza od bieli cynkowej i ołowianej.

Powłoka farby z Bieli Tytanowej „KRONOS“ nie pęka i nie złuszcza się!
Dokonana próba najlepiej przekona o wysokiej wartości tego pigmentu.

Do nabycia w składach farb i artykułów chemicznych.

Informacji udziela:

Dobrowolski, Fulde i S-ka — Warszawa, Bielańska 16

Telefony 115-17; 172-81; i 23-83.

Doradcą - Przyjacielem - Orędownikiem

każdego rzemieślnika jest jego czasopismo zawodowe!!!

5

pism zawodowych — odznaczonych na PWK w Poznaniu wielkim srebrnym medalem — wydaje

„Par“ Polska Agencja Reklamy

Poznań, Aleja Marcinkowskiego 11 — P.K.O. nr. 201 195,

a mianowicie:

„POWSZECHNA GAZETA FRYZJERSKA“

ósmym roku istnienia

dwutygodnik dla zakładów fryzjerskich, perukarzy i perfumeryj, wychodzący na 1 i 15 każdego miesiąca. Organ Związku Polskich Cechów Fryzjerskich w Polsce. Jedyne tego rodzaju czasopismo zawodowe w Polsce. Bogato ilustrowane wkładki jednobarwne i kolorowe.

Kwartalnie 5.— zł, półrocznie 9.50 zł, całorocznie 18.— zł.

„PRZEGLĄD KRAWIECKI“

szósty rok istnienia

miesięcznik wychodzący na 15 każdego miesiąca dla krawiectwa męskiego i damskiego. Najwięcej rozpowszechnione czasopismo zawodowe w Polsce. Dwa razy do roku, na wiosnę i lato oraz na jesień i zimę, bezpłatne dodatki kieszonkowych albumów mód oraz kolorowych ściennych żurnali „The Gentleman“ wielkości 93×70 cm. W każdym numerze kroje męskie i damskie. Na życzenie wykrojki po niskich cenach. Dla krawiectwa damskiego na życzenie zamiast albumów kieszonkowych i ściennych żurnali, specjalny żurnal książkowy „Costumes Manteaux“ o pojemności 32 stron. Organ Związku Cechów Krawieckich na Rz. P.

Kwartalnie 5.— zł, półrocznie 9.50 zł, całorocznie 18.— zł.

„PRZEGLĄD STOLARSKI“

czwarty rok istnienia

dwutygodnik, wychodzący na 1 i 16 każdego miesiąca. Organ Związku Polskich Cechów Stolarskich, jedyne tego rodzaju czasopismo zawodowe w Polsce. Ilustracje, wkładki i detaliczne wzory. Bezpłatny dodatek: „Młody Stolarz“.

Kwartalnie 6.— zł, półrocznie 11.40 zł, rocznie 21.60 zł.

„WARSZTAT METALOWY“

czwarty rok istnienia

zawodowy organ monterów, ślusarzy, instalatorów i blacharzy. Rysunki i detaliczne wzory. Wychodzi na 5 i 20 każdego miesiąca. Kwartalnie 4.80 zł, półrocznie 9.10 zł, rocznie 17.25 zł.

„GAZETA MALARSKA“

trzeci rok istnienia

miesięcznik dla malarzy, lakierników i pozłotników, jedyne pismo zawodowe w Polsce, bogato ilustrowane, kolorowe wkładki z modnymi wzorami, dodatek dla uczniów „Barwa i Rysunek“. Organ Związku Polskich Cechów Malarskich i Lakierniczych wychodzi na 10 każdego miesiąca.

Kwartalnie 4.50 zł, półrocznie 8.55 zł, rocznie 16.20 zł.

— Każde z tych pism fachowych prowadzone jest pod kierownictwem specjalistów —

Dla stałych abonentów bezpłatna porada prawna i fachowa!!

Nasze pisma zawodowe rozchodzą się w tysiącach egzemplarzy **po całej Polsce**, są najlepszymi pośrednikami między dostawcą a liczną rzeszą rzemieślników. Dlatego ogłoszenia firm, mających na sprzedaż towar i narzędzia dla **fryzjerów, krawców, stolarzy, metalowców i malarzy, lakierników** przynoszą **niewątpliwie korzyści**.

Na żądanie okazowe numery bezpłatnie!

Na żądanie okazowe numery bezpłatnie!

Dlaczego tylko JEGURIT?

Skargi i kłopoty w kołach malarskich na lepiać się podłogi dotychczas nie ustały pomimo największej staranności w przygotowaniu spodu i używaniu najlepszych krajowych jak i zagranicznych lakierów podłogowych. Kłopoty malarzy, są także kłopoty każdej nowoczesnej kierowanej fabryki lakierów, gdyż powodzenie tak malarza jak i fabryki lakierów zależy jest zawsze i jedynie od dobrego wyrobu.

Postawiliśmy sobie już od lat kilku jako pierwszy obowiązek, powyższy problem gruntownie zbadać i rozwiązać. Dwuletnie praktyczne doświadczenia w kołach malarskich z naszym „Jeguritem” dały nam olbrzymi sukces na tem polu i możemy dzisiaj polecić z całym zaufaniem szerszemu ogółowi zapoznanie się z tym wyrobem,

Dlatego w każdym wypadku używania pokostu lnianego, mianowicie chcąc osiągnąć bezwzględnie nielepiać się spód, dalej szybko schnącą i przytem elastyczną błonę, przy wszelkich pracach wykwinnych, wogóle tam, gdzie wszelkie inne sposoby zawiodły należy używać tylko

JEGURIT

JEGURIT jest wyrobem przejrzystym, bez osadu, gotowym do użytku w konsystencji i kolerze równa się podwójnie gotowanemu pokostowi holenderskiemu

JEGURIT schnie 6—8 godz. na twardo, jak szkło, zatrzymując jednak swą elastyczność. Wszelkie dalsze powłoki na **JEGURIT** schną twardo i lśniącem połyskiem.

JEGURIT miesza się z pokostem lnianym w każdej ilości i zmienia lepiać błonę pokostu na twardą powierzchnię. **JEGURIT** miesza się z wszelkimi farbami bez gęszczenia, schnie jednakowoż zależnie od ilości dodania farb, matowo powodując przez to dla dalszych powłok jaknajlepszą powierzchnię.

JEGURIT jest bezwarunkowo odporny na 50%-owy alkohol, 80%-owy gorący ług sody, słabe kwasy i przewyższa daleko pokost, który stale wchłania wilgoć.

JEGURIT nie kruszy się zupełnie i pozostaje zawsze wysoko elastyczny i błyszczący.

JEGURIT używa się jak pokost nierozcieńczony, bez wszelkich dodatków terpentyny lub sykatywy.

JEGURIT mieszany z farbą daje odpowiednio szybko i twardo schnącą lecz matową powłokę. Przy powtórnej pociąganiu, zależnie od ilości dodanej farby, twardnieje szybko powłoka, zatrzymując pół — połysk. We wszystkich wypadkach jest **JEGURIT** z farbą lub bez najlepszym środkiem do gruntowania podłóg. Do sporządzenia farby dla gruntowania podłóg, okazał się niżej podany sposób jako specjalnie dobry:

1. ugię wolny od glinki	600 części
2. Jegurit „	250 „
3. pokost lniany	75 „
4. terpentyna lub rozczyń „Jega”	75 „

Wszelkie części należy dobrze ze sobą zamieszać.

Mamy poważną ilość stałych dużych odbiorców, którzy w użyciu tego artykułu widzą uzasadni ne korzyści i bez **JEGURITU** wprost obyć się nie mogą.

Każdy, który używał **JEGURIT**, chwali nieograniczone możliwości użytku i wyraża się bardzo pochlebnie o znakomitej jego jakości

Chcąc więc osiągnąć pierwszorzędną powłokę podłogową, natenczas nie powinno od dnia dzisiejszego brakować w warsztacie oryginalnej bańki

JEGURITU

Prosimy żądać w sklepach fachowych „**JEGURIT**” w opakowaniu oryginalnem, a o ile nie jest do nabycia, wskażemy chętnie odnośne adresy.

Dalszemi informacjami oraz prospektami służymy chętnie na żywienie.



„JEGA”

Hurt. do nabycia w firmie
J. Czepczyński, Poznań
Stary Rynek

**Górnośląska Fabryka Lakierów i Farb Sp. z ogr. o
odpow.**
Królewska Huta

Telefon nr 18 202.

Telefon nr 18 i 202

„UNIVERSAL”

Klej malarski kłajster do tapet suchy i mokry

w jakości niezrównany, a jednak tańszy od wszystkich innych dostarcza na dogodnych warunkach



Wytwórnia Kleju „Universal” Poznań, ul. Kościelna 53 a

Telefon nr. 60-99

CENTRALNY DOM TAPET

Koczorowski i Borowicz

Centrala: ul. Gwarna nr. 19 **Poznań** II-gi Skład St. Rynek 89 I.p.
Telefon 34-45 Telefon 34-24

(Najstarsze przedsiębiorstwo tej branży w Poznaniu)

Tapety

wyroby krajowe i zagraniczne
Tecco, Salubra, Linkrusta
Listwy do tapet :: Dekoracje

Linoleum - Dywany
Chodniki - Ceraty

Hurt!

Detal!

Najkorzystniejsze źródło zakupu
dla Panów Malarzy

Próby i kolekcje wysyłamy na żądanie!

531



Mistrz malarski

młodszy, egzaminowany, dobry rysownik i kolorysta, kalkulator, perfekcyjny polski-niemiecki, szuka posady choćby jako pomocnik, byle stałej. Dobre świadectwa, referencje. Łaskawe oferty do „Gazety Malarskiej” pod nr. 56.120

937

Do Fabryki Szablonów Malarskich

dobrze prosperującej z wyrobioną klientelą

szukam energicznego współnika

najchętniej kolorystę, lub krajacza szablonów (ewent. rysownika) z niewielkim kapitałem. Mogę sprzedać powyższą fabrykę na dogodnych warunkach.

Zgłoszenia pod „Szablony” do „Gazety Malarskiej”, Poznań, ul. 27 Grudnia 18 938

Popierajcie



w pierwszym rzędzie
firmy, które ogłaszają
się w Waszym

organie
zawodowym

Warunki, cennik ogłoszeń i przedpłaty

Ogłoszenia

	$\frac{1}{1}$	$\frac{1}{2}$	$\frac{1}{4}$	$\frac{1}{8}$	$\frac{1}{16}$	$\frac{1}{32}$	strony
Za tekstem	125.—	70.—	40.—	20.—	10.—	6.—	zł
III str. okładki	165.—	90.—	50.—	25.—	—	—	„
II i IV str. okładki i w tekście	180.—	100.—	60.—	30.—	—	—	„

Opisowe i w wydaniach specjalnych 50 gr. za jednołamowy wiersz milim. **Zagraniczne** 100%o drożej.

Drobne za słowo 10 groszy, napisowe (tłuste) 25 groszy; 5 liczb lub znak oferty oraz głoski a, i, o, u, w, z oblicza się za jedno słowo. Ogłoszenie drobne nie może przekraczać 50 wyrazów.

ogłoszeniach miarodajne są ceny, obowiązujące w dniu ich umieszczenia. W razie skargi sądowej, nadzoru lub konkursu drzy upadają przyznane rabaty — Miejscom zobowiązań dla obydwóch stron jest Poznań.

Przedpłata kwartalna z dodatkiem dla młodzieży „Barwa i Rysunek” wynosi włącznie kosztów posyłki zł 4.50 Dodatek „Barwa i Rysunek” osobno (tylko dla abonentów Gazety Malarskiej) kwartalnie zł 1.— Cena pojedynczego egz. 2.— zł